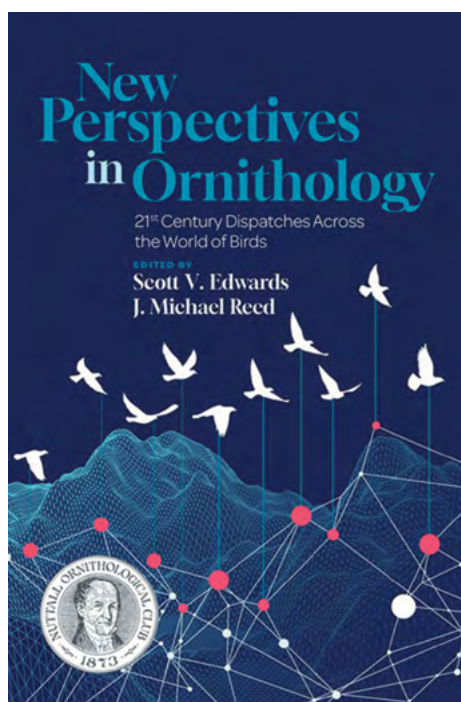


QUO VADIS ORNITOLOGIO? NOWE PERSPEKTYWY W BADANIACH I OCHRONIE PTAKÓW

PIOTR TRYJANOWSKI



Scott V. Edwards,
J. Michael Reed (red.).
2025. *New Perspectives
in Ornithology: 21st
Century Dispatches
across the World of Birds.*
Oxford University Press.
ISBN 978-0197787670

Ludzie od tysiącleci wpatrują się w ptaki. Polowali na nie dla mięsa i jaj, podziwiali ich lot, naśladowali śpiew, przypisywali im moce magiczne i symboliczne. Ptaki były nie tylko obiektem codziennej obserwacji, ale też stały się jednym z najwdzięczniejszych modeli naukowych w historii biologii. Dziś, gdy znamy już ponad jedenaście tysięcy gatunków i ornitologia uchodzi za jedną z najlepiej zbadanych dziedzin zoologii, szczególnie aktualne wydaje się pytanie: *Quo vadis*, ornitologio?. Czy nauka o ptakach jeszcze dokąś zmierza, czy może już tylko koryguje szczegóły w erze wielkich baz danych i algorytmów?

Całkiem dobrych odpowiedzi dostarcza niedawno wydana pozycja *New Perspectives in Ornithology: 21st Century Dispatches across the World of Birds* pod redakcją Scotta V. Edwardsa i J. Michaela Reeda. Książka zaskakująco nie eksponuje problematyki ochrony przyrody szczególnie mocno – po prostu taka jest jej natura. Monografia jest szeroką, wielogłosową panoramą współczesnej ornitologii, w której ochrona stanowi jeden z kilku równorzędnych nurtów obok ekologii, ewolucji, behawioru i nauki obywatelskiej. Nie jest to suchy podręcznik, lecz żywa polemika weteranów i młodych badaczy z całego świata. Redaktorzy – Scott V. Edwards, profesor zoologii na Harvardzie i kustosz kolekcji ornitologicznych w Museum of Comparative Zoology, oraz J. Michael Reed z Tufts University, specjalista od ekologii populacji i gatunków zagrożonych – zebrali teksty oddające najważniejsze nurty współczesnej ornitologii. Tom podzielony jest na pięć sekcji: ekologię, ewolucję, behawior, bazy danych i naukę obywatelską oraz ochronę i zarzą-

danie. Każdą poprzedza krótki komentarz redakcyjny, a całość czyta się jak rozmowę przy stole, przy którym siedzą obserwatorzy terenowi, genetycy, osoby zatroskane ochroną ptaków, a na dodatek towarzystwo jest mocno wymieszane miejscem pochodzenia, choć – i to jest pewien mankament – raczej prezentują mocno amerykański sposób spoglądania na naukową rzeczywistość. Styl jest przystępny, niemal konwersacyjny, lecz naukowo rygorystyczny – dokładnie taki, jakiego można oczekiwać od tego typu pracy.

Historia ornitologii pokazuje, że technologia nigdy nie była jedynym motorem zmian. Ludzie przyglądali się ptakom uzbrojeni wyłącznie we własne zmysły – z potrzeby głodu, estetyki czy fascynacji fizjologią lotu. Dziś jednak narzędzia badawcze zmieniły skalę i precyzję tych obserwacji. Miniaturowe nadajniki GPS, genomika nowej generacji, drony, uczenie maszynowe i globalne bazy danych pozwalają śledzić życie ptaków w sposób, który jeszcze dwadzieścia lat temu był nie do pomyślenia. Publikacje stały się, używając ptasiej metafory, „stadne” i nierzadko liczą po kilkuset współautorów. Mimo to niezmienną motywacją pozostaje stara, ludzka ciekawość. Technologia jest jedynie nowym zestawem zmysłów, które rozszerzają naszą zdolność widzenia. Szczególnie wyraźnie widać tę zmianę w części ekologicznej. Jeszcze niedawno badania skupiały się głównie na parametrach lęgowych – sukcesie rozrodu, przeżywalności piskląt czy wierności lęgowiskom. Dziś dzięki aplikacji eBird, satelitom, radarom pogodowym i nadajnikom śledzącym ruch ptaków rozumiemy, jak ogromnym uproszczeniem było takie

zawężenie perspektywy. Czynniki ograniczające liczebność populacji mogą działać na zimowiskach, podczas długich przelotów, a niekoniecznie wyłącznie na skutek działalności człowieka. To ważna korekta dla zbyt łatwego wskazywania wyłącznie „winy antropogenicznej”. Coraz większą uwagę zwraca się także na zróżnicowanie osobnicze: ptaki tego samego gatunku zachowują się różnie – jedne są odważniejsze, inne bardziej konserwatywne. To indywidualne strategie bywają kluczem do przetrwania w szybko zmieniającym się świecie. Książka nie unika też tematów niewygodnych, jak sukces gatunków inwazyjnych w krajobrazie ukształtowanym przez człowieka. Wróbel domowy *Passer domesticus*, majna brunatna *Acridotheres tristis* czy mnicha nizinna *Myiopsitta monachus* stały się modelowymi przykładami adaptacji, dowodzącymi, że ptaki nie są wyłącznie biernymi ofiarami zmian, lecz potrafią je wykorzystywać. Z kolei sekcja ewolucyjna książki zaprasza do spojrzenia na rozwój ornitologii w znacznie dłuższej perspektywie czasowej. Dzięki postępom w genomice porównawczej drzewo filogenetyczne ptaków jest ciągle przepisywane na nowo. Szczególnie wiele nowych danych płynie z Ameryki Południowej – kontynentu o największym zróżnicowaniu awifauny na świecie. Badania wczesnej ewolucji ptaków, specjacji i adaptacji, w tym tych wymuszonych obecnością człowieka, pokazują dynamikę procesów ewolucyjnych „tu i teraz”. Ciekawym przykładem jest pasożytnictwo lęgowe – zjawisko marginalne statystycznie, ale prowokujące lawinę badań. Kukułka *Cuculus canorus* wciąż inspiruje pytania o koewolucję, rozpoznawanie jaj i wyścig zbrojeń między pasożytem a go-

spodarzem. Ogromną rolę w tych analizach odgrywają tradycyjne kolekcje muzealne. W dobie genomiki nie są one reliktem przeszłości, lecz bezcenną skarbnicą materiału do badań patogenów, izotopów, ewolucji barw i bioinżynierii. Paradoksalnie, w czasach wielkich baz danych kolekcje stają się jeszcze cenniejsze – oferują próbki, których dziś często nie wolno lub nie da się pozyskać.

Równie fascynująca jest sekcja poświęcona behawiorowi. Ptaki mają niezwykle bogaty repertuar zachowań społecznych i komunikacyjnych. Niewielki australijski ptak zeberka *Taeniopygia guttata* pozostaje najpopularniejszym modelem laboratoryjnym w neuronaukach i biologii zachowania, choć autorzy wskazują na potrzebę łączenia prac laboratoryjnych z obserwacjami terenowymi. Nowe perspektywy dotyczą funkcjonowania ptasiego mózgu, efektów międzygeneracyjnych oraz roli samic w śpiewie i duetowych wokalizacjach. To ostatnie zagadnienie zmusza do rewizji wielu dawnych założeń. Do tego dochodzi fenomenalne widzenie u ptaków, w tym zdolność postrzegania ultrafioletu, oraz ogromne zróżnicowanie barwne upierzenia. Migracja powraca tu jak refren – w erze zmian klimatycznych i technologicznych technologia i biologia spotykają się najintensywniej.

Największą rewolucją ostatnich dekad jest jednak wyjście ornitologii poza kręgi zawodowców. Nauka obywatelska, uosabiana przez platformę eBird, dostarczyła miliardy rekordów obserwacyjnych i stała się podstawą badań na skalę globalną. Amatorzy prowadzili proste eksperymenty i zbierali dane już w XIX wieku, ale dziś jakość walidacji,

integracji i zasięgu tych informacji jest nieporównywalnie większa. Książka podkreśla potrzebę angażowania grup marginalizowanych i społeczności lokalnych, których wiedza o ptakach wywodzi się często z tradycji łowieckich czy pasterskich. Jednocześnie autorzy zachowują trzeźwość: romantyzowanie „wiedzy ludów pierwotnych” ma swoje granice, bo ta wiedza powstała nieraz po to, by efektywnie eksploatować populacje ptaków. Nauka obywatelska powinna służyć nie tylko zbieraniu danych, lecz także edukacji społeczeństwa w zakresie metod naukowych i potrzeby ochrony przyrody.

Najobszerniejsza jest (oczywiście) część dotycząca ochrony ptaków. Tu książka staje się najbardziej praktyczna i zarazem najbardziej niepokojąca. Szczególną uwagę poświęca się neotropikom, w tym „ptasiarskiej wielkiej siódemce” – Kolumbii, Peru, Brazylii, Ekwadorowi, Wenezueli, Boliwii i Meksykowi – regionowi o ogromnej różnorodności ptaków, ale też niestabilności politycznej. Podobnie Afryka, z ponad dwuipółtysiącem gatunków, wciąż pozostaje niedoreprezentowana w literaturze naukowej, choć liczba prac rośnie. Zaskakującym, ale trafnym wątkiem jest rozdział o lokalnych rasach kur domowych w Afryce Subsaharyjskiej – most między ornitologią terenową, drobiarstwem, ekonomią i tradycją lokalnych społeczności.

Autorzy nie unikają niewygodnych tematów. Zagrożenia działają synergicznie: zmiany klimatu łączą się z utratą siedlisk, gatunkami inwazyjnymi i kłusownictwem. Technologia pomaga je rozpoznawać i łagodzić, ale nie zastąpi politycznej woli i współ-

pracy między naukowcami, organizacjami pozarządowymi, rządami i lokalnymi społecznościami, których interesy są często sprzeczne. Książka wskazuje na rozbieżności w badaniach – na przykład intensywniejsze analizy wpływu turbin wiatrowych niż eksploatacji węgla i ropy – oraz na brak ewaluacji rzeczywistej skuteczności wielu regulacji prawnych. Lokalne kłusownictwo niemal wytepiło trznadla złotawego *Emberiza aureola* w Chinach, a gatunki inwazyjne dla niektórych są pojęciem fikcyjnym i powstają kluby ich ochrony. Te sprzeczności są w monografii przedstawiane obiektywnie, bez ideologicznego „zaciętrzewienia”.

Obserwując rozwój współczesnej ornitologii, mam wrażenie, że redaktorzy i autorzy opracowania zupełnie nie dostrzegają szybko zmieniającej się roli badań w Chinach. Tamtejsza ornitologia rozwija się w imponującym tempie – zarówno pod względem liczby publikacji, jak i inwestycji w infrastrukturę badawczą oraz nowe technologie. Prawdopodobnie można to zrzucić na wspomniany już amerykanocentryzm tomu. Jak będzie w rzeczywistości, zobaczymy w najbliższych latach.

Mnie zaś nurtuje pytanie, ważne raczej dla młodszych adeptów ornitologii: Czy warto jeszcze zajmować się ptakami, gdy wiemy o nich już tak wiele, a konkurencja w nauce jest ogromna? Odpowiedź książki (i moja prywatna!) jest jednoznaczna: Tak! Nie ma wdzięczniejszej grupy organizmów. Ptaki uczą metody naukowej, pokory wobec natury i odpowiedzialności za przyszłość. Ornitologia daje przykład wielu innym działom biologii. Dla młodego adepta tom może być mapą drogową pokazującą, co jest

już zrobione, co modne, a co naprawdę perspektywiczne. Dla doświadczonego badacza – lustrem refleksji. Dla wszystkich, którzy po prostu lubią ptaki – przypomnieniem, że radość z obserwacji i zadawania pytań pozostaje najważniejsza.

Technologia jest narzędziem, motywacją pozostaje ciekawość. Ornitologia zmierza w dobrym kierunku – ku większej integracji, globalnej świadomości i jeszcze większej radości z poznawania ptaków. Nawet jeśli konkretne badania nie od razu trafią na międzynarodowe salony, sama przyjemność podpatrywania natury i solidna praca naukowa robią swoje. Ptaki wciąż mają nam wiele do pokazania – wystarczy patrzeć na nie z „otwartą głową”.

Piotr Tryjanowski

piotr.tryjanowski@gmail.com

Katedra Zoologii, Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu

ul. Wojska Polskiego 71C, 60-025 Poznań